

**Anna Gryglewska**

III klasa Gimnazjum w Czerminie

Kategoria literacka: reportaż: „...a bliźniego swego, jak siebie samego”

## **Zwykła historia**

Codziennosc... Życie ucieka, sekundy, minuty, godziny, dni, błogie chwile. Nikt jeszcze nie wie, że to tylko przedsmak. Ktoś na górze dał miłość i szczęście, których nikt nie zabierze, ale za chwilę podaruje coś, co sprawdzi siłę miłości, szczęścia, przyjaźni – wszystkiego, co kiedyś zostało ofiarowane po to, aby w przeciwnościach losu mieć zapasową broń.

Wszędzie biegiem, na wszystko brakuje czasu. Profilaktyka? Badania? Po co - przecież czuję się dobrze, to nie dla mnie, jeszcze jestem za młoda...

## **Małe wielkie rzeczy**

Październik, pogodne jesienne dni. Świat nie zatrzymuje się, biegnie. Ludzie rodzą się, dorastają, zakochują się, pobierają, umierają, każda chwila i każdy znak ma znaczenie. Właśnie... każdy moment i każda czynność, wszystko jest ważne. Życie może zmienić nawet najbardziej niepozorna czynność - kąpiel. Czy ktoś zastanawiał się, ile ona wnosi? Pewnie nikt; pewnie mało osób zapytanych na ulicy zdołaloby zauważyć, że nawet taka niepozorna czynność może zmienić życie. Przekonała się o tym Ewa, bo to, co wniosła kąpiel, zmieniło jej życie.

Guzek- mały zabójca, coś równie trudnego do zauważenia jak ta kąpiel, ale coś równie ciężkiego, aby zmienić wszystko.

Lekarze myślą, że to zapalenie. Ale czy mogą tylko myśleć, powinni wiedzieć, poszerzyć diagnostykę. "Będziemy leczyć objawowo, na początek antybiotyk" - to chyba jedno z tych zdań, które w ustach lekarza wydaje się niemożliwe. Antybiotyk, który osłabia organizm, dał więcej możliwości guzkowi, który ciągle rósł. Po dwóch tygodniach kolejna wizyta, niepozorny guzek urósł. Ku zdziwieniu lekarzy to nie tylko niegroźna zmiana, ale przeciwnik. Zaczyna się diagnostyka, ale tu także pojawiają się schody. Koniec roku, brak pieniędzy w NFZ, trzeba czekać...

## **Potrzeba walki**

Wyniki wreszcie się pojawiły. Ten niepozorny przeciwnik okazał się bezwzględny katem dla Ewy. Nowotwór piersi z przerzutem na węzły chłonne. Pierwsza chemia, pierwsze przeciwstawienie się chorobie. Trzeba walczyć, ona to wie, wiedzą wszyscy bliscy, walczyć nie tylko dla siebie, ale dla męża, dzieci i wszystkich, którzy kochają.

Kolejne dawki leku... guz się zmniejsza. Ewa zaczyna przejmować kontrolę. Pozytywna kwalifikacja na operację, będzie dobrze, musi być dobrze.

## **Rycerze w białych fartuchach**

W końcu nadszedł dzień wyczekiwanego zabiegu. Zabiegu, który jest decydującą bitwą na tej wojnie. Lekarze niczym rycerze walczą, aby wygrać - bitwę, która może okazać się końcem wojny... Wygrali! Jest lepiej, nie ma już cichego złodzieja życia. Ewa odzyskała wolność. Wszyscy w rodzinie cieszą się, że już jest dobrze, skończył się stres, wieczny lęk. Teraz wszystko wróci do normy.

## **Najbliżsi - najdalsi**

Trwa rok szkolny, dla starszej córki jest to trzecia klasa szkoły podstawowej. Uczniowie wiedzą, że pani Ewa jest chora, ale nie wiedzą, że rak to nie grypa. Boją się Ani, pani Ewy i wszystkich, którzy mają z nimi styczność. Nikt nie uświadomił im, że rakiem nie można się "zarazić". Małe wioski - tutaj wszyscy wszystko o sobie wiedzą, ale nikt nie wie nic o chorobie, każdy myśli, że to coś strasznego. Ludzie boją się, ale nie o panią Ewę, tylko o siebie. Obawiają się choroby, wolą się odseparować, snuć przypuszczenia, z których powstają plotki. Najbardziej bolesne jest to, że nawet najlepsze znajome opuściły ją, tylko ze strachu.

## **Przegraną powrócił**

Kończą się wakacje, nie tylko dla uczniów, także dla Ewy. Przegraną powrócił z podwojoną siłą. Zaatakował szybko i bezwzględnie. Historia zatacza koło, tak jak rok temu choroba pokazała się znieścacka, tak samo teraz nastąpił jej nawrót. Walka zaczyna się od początku, teraz jest trudniej, oprócz najbliższej rodziny, nikt nie chce pomóc ocalić życia Ewy. Jest różnie, czasami się polepsza, czasami pogarsza. Choroba nie daje za wygraną. Wątroba, żołądek, płuca... Niewinna zmiana okazała się śmiertelnym zagrożeniem, a niewinna plotka powodem do płaczu.

## **Potrzeba cudu**

Choroba postępuje, a wraz z nią znieczulica. Nawet lekarze zaczynają wątpić, mało kto rozmawia czy żartuje, gdy zobaczy kartę choroby, boją się urazić, uważają, że chory potrzebuje odpoczynku w spokoju, bez rozmów i uwagi. Chemia mało pomaga, wprawdzie hamuje ją, ale nie cofa. Pozostaje modlić się o cud. Rodzina przywozi książeczki. Litania i inne modlitwy, które mają ulżyć w chorobie. Zaczyna się paranoja, która jest uzasadniona i normalna, bo każdy chce żyć jak najdłużej. Pielgrzymki, znachorzy, zioła, diety i wszystko inne, co może pomóc przeżyć. Trzeba spróbować wszystkiego.

Ludzi dziwi świadomość śmierci. Każdy człowiek, który powie, że umiera, uważany jest za wariata. Większość myśli, że oszalał, bo skąd można wiedzieć, kiedy

umrze. Ewa zaczyna wtłaczać Anię w życie domowe, uczyć - choćby włączania pralki, bo wie, że gdy jej zabraknie, większość obowiązków spadnie właśnie na dziesięcioletnią dziewczynkę. Kobieta wciąż wierzy, że Maryja uzdrowi ją i wszystko wróci do normy.

### **Tego dnia obiadu nie było**

Zawsze, kiedy Ania wracała do domu, czekała na nią z obiadem uśmiechnięta mama, jednak tego dnia tak nie było. Ewa leżała na sofie, cała blada, przykryta kocem i z różańcem w ręku. Koło niej krzątał się zatroskany mąż, czuł, że ona odchodzi. Córki - jako jeszcze małe dzieci - myślały, że mamie tylko na chwilę się pogorszyło. Ania chciała pokazać jej, że też umie gotować i kiedy tylko gorzej się poczuje, będzie mogła odpocząć, a córka wszystkim się zajmie. Dziewczyna ugotowała obiad, a mama dzięki temu wiedziała, że kiedy jej zabraknie, będzie miała zastępcę.

### **Boli, tak bardzo boli**

Tego samego dnia wieczorem Ewę zabrało pogotowie. Mąż miał nadzieję, że jego ukochana będzie żyć. Rano zadzwonił telefon. Ciocia chciała, aby dziewczynki nie poszły do szkoły, jednak Ani bardzo zależało na lekcjach i postanowiła pójść na zajęcia. Na pierwszej lekcji po dziewczynkę przyjechał wujek. W trakcie drogi do domu w samochodzie panowała grobowa cisza. Ania podejrzewała, że mogło stać się coś złego mamie, jednak nie dopuszczała tego do świadomości. Gdy dziewczyna weszła do domu, usłyszała od zalanej łzami siostry: "Aniu, mamusia nie żyje".

W tym dniu w domu było wielu ludzi, jednak nie wszyscy przychodzili zapytać, jak czuje się rodzina po tej tragedii. Najbardziej bolały spotkania z ludźmi, którzy wręcz cieszyli się ze śmierci Ewy i nawet nie próbowali tego ukryć.

### **Wdzięczność**

Rodzina Ewy miała wielu przyjaciół, którzy starali się pomóc, ocalić życie. Mimo że Ewa zmarła, wciąż żyje w sercach ludzi, którzy jej pomagali. Gdyby nie oni, pewnie nie poradziłyby sobie nawet na pierwszym etapie choroby...

*Imiona bohaterów reportażu są prawdziwe. Ania kończy obecnie gimnazjum, a jej siostra chodzi do klasy szkoły podstawowej.*